ROK XIV. Nr. 92 (4054) WILNO, poniedziałek 5 kwietnia 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Co słychać na froncie antyżydowskim

Wychodzi w Łodzi tygodnik p. t. „Co słychać w Polsce i na świecie". Tygodnik ten jest charakterystyczny przez to, że drukuje stosunkowo mało artykułów oryginalnych, natomiast zamieszcza bardzo wiele obszernych przedruków z prasy codziennej (z podaniem źródła).

Tygodnik ten jest wcale nieźle redagowany i konsekwentnie utrzymuje wytkniętą wyraźnie linię ideowo-polityczną. Niekonsekwencją jest tylko jego tytuł. Tytuł ten o ileby miał odpowiadać treści, musiałby brzmieć: „Co słychać na froncie antysemickim", a nie ogólnikowo: „Co słychać w Polsce i na świecie".

Jak daleko posuwa się antysemityzm tego pisemka może świadczyć fakt, że przy przedruku jednego z naszych artykułów o Rosji Sowieckiej p. t. „Przed pośmiertnym procesem Lenina" w numerze z dn. 14.III.37 r. upstrzyło go całym szeregiem podtytulików takich jak: „Żyd do wszystkiego", „Drugi żyd", „Trzeci żyd zrobi z Lenina agenta faszystowskiego" i t. p.

Każdy z naszych czytelników, który ten artykuł czytał i pamięta, może stwierdzić, że dorobione podtytuliki bynajmniej nie wynikały z tendencji artykułu. Zostały wstawione sztucznie po to, aby artykuł uczynić strawniejszym dla czytelników, przyzwyczajonych do urabiania poglądów tylko na jedno kopyto.

Mamy słuszną pretensję do „Co słychać", że nie raczyło zaznaczyć, iż podtytuły pochodzą nie od nas. Każdy autor cieszy się, gdy jego twórczość ma wzięcie, ale ma prawo wymagać, by mu tej twórczości nie wypaczano.

Ale to tylko na marginesie.

„Co słychać" w ostatnim swoim numerze z dnia wczorajszego znowu zasłużyło na naszą uwagę. Musimy przyznać, że zostaliśmy mile zaskoczeni treścią ostatniego wstępniaka, noszącego charakter redakcyjny.

„Petarda, pałka i rewolwer to sprzymierzeńcy Żydów i komuny" — tak brzmi tytuł tego artykułu. By nasi czytelnicy nie myśleli, że to jakieś nabieranie i że znowu tytuł nie odpowiada treści,—przytoczę szereg cytat. Odrazu na wstępie czytamy:

ŻYDZI WOLĄ POGROMY.

Podczas najgwałtowniejszych walk politycznych w Niemczech, bezpośrednio przed dojściem do władzy narodowych socjalistów, zdarzyło się tu i tam, że w jakimś żydowskim sklepie czy lokalu wybito szyby wystawowe. Natychmiast pojawiły się na sklepach żydowskich ulotki, wylepiane przez ludzi z bojówek narodowo-socjalistycznych o takiej mniej więcej treści: „Sklep jest żydowski, ale szyby wystawowe są ubezpieczone w krajowej instytucji ubezpieczeniowej. Za stłuczone szyby żyd otrzyma pełne odszkodowanie z funduszów asekuracyjnych, powstałych ze składek, płaconych również i przez Niemców"!

Od chwili pojawienia się tych ulotek ani jedna szyba wystawowa w żydowskich sklepach nie została wybita.

Tak samo szybko zlikwidowane zostały bijatyki z żydami. Ludzie Hitlera i prasa narodowo-socjalistyczna wyjaśnili swoim towarzyszom partyjnym, że kij, pałka i pięść nie rozwiązują sprawy żydowskiej, lecz komplikują ją i grzebią. Żydzi potrafią wszystko sprzedać. Guzy i sińce, wybite szyby, zdemolowane sklepy — to są rzeczy, mające bardzo wysoki kurs. Na nich żydzi doskonale zarabiają.

Po dojściu do władzy kanclerza Hitlera, żydzi amerykańscy bombardowali swoich pobratymców w Niemczech depeszami kablowymi i radiowymi, domagając się gwałtownie natychmiastowej dostawy jak największych ilości dowodów pogromowych. W braku towaru grubszego, polowano nawet na zwyczajną plewę. Rejestrowano każde szturchnięcie, każdy nadeptany nagniotek żydowski i depeszowano o tym do New-Yorku, gdzie z takiego surowca fabrykowano ponure opowieści pogromowe.

Nieco dalej:

RZECZY SZKODLIWE DLA POLSKI

W Polsce nie ma ani jednej grupy politycznej w obozie narodowym, która również nie podzielałaby zdania, że bijatyki z żydami, wybijanie szyb w sklepach żydowskich i podrzucanie petard pod żydowskie okna, przysparzają kłopotów tylko policji i władzom administracyjnym, a żydom raczej pożytek przynoszą, niż szkodę. Tych rzeczy nikt u nas nie propaguje, ale także za mało jest wystąpień, uświadamiających szeroki ogół ludności polskiej, a zwłaszcza młodzieży polskiej, o bezcelowości i szkodliwości takich wybryków dla wielkiej sprawy odżydzenia Polski, od której pomyślnego rozwiązania zależy czy Polska utrwali ostatecznie swoją egzystencję jako państwo niepodległe, mające odpowiednie znaczenie w Europie i w świecie.

Odnosimy wrażenie, że „Co słychać" zbyt optymistycznie ocenia lojalność niektórych ugrupowań obozu narodowego względem obecnego reżimu, skoro sądzi, że im nie zależy na wywołaniu w kraju zamieszania.

Nie wszyscy rozumieją tak logicznie jak „Co słychać". Ot zwalić to, co jest, a co dalej będzie:... mięta! Takie rozumowanie też trzeba brać pod uwagę.

No, ale jest tylko różnica w ocenie sytuacji. Wnioski w sprawie tego, co być powinno, natomiast są zupełnie słuszne.

W dalszym ciągu następuje dłuższy wywód również zupełnie słuszny, że dziś w narodzie polskim już nie ma ludzi, dla których by zagadnienie żydowskie nie istniało. Pod tym względem należy ufać obecnemu reżimowi. Jeżeli za użycie petardy, pałki, rewolweru w stosunku do żydów jest ktoś karany, nie można tego kłaść na karb jakiegoś filosemityzmu, czy polityki sprzecznej z interesem narodu.

Oczywiście! I właśnie dlatego już nazwaliśmy wileńską akcję petardowiczów akcją wywrotową.

Dla „Co słychać" metody pałkarsko-bombiarskie narodowców są z punktu widzenia polskiej racji stanu w takim stopniu nie zrozumiałe, że wprost stawia hipotezę, że metody te są dziełem prowokacji czynników wrogo usposobionych względem państwa.

Pisze o tym tak:

TRZEBA SPRAWĘ POSTAWIĆ JASNO.

Z chwilą gdy istnieje uzasadnione podejrzenie, że petarda, pałka, nóż i rewolwer mogą oddać znakomite usługi prowokacji żydowskiej i komunistycznej, zakłócając atmosferę porozumienia i zgody, jaka na szczęście powoli zaczyna się u nas wytwarzać —żaden Polak nie powinien imać się tych narzędzi.

Prasa narodowa i działacze narodowi, których głos dociera między lud i do środowisk młodzieżowych, nie powinni ustawać w uświadamianiu społeczeństwa polskiego, że każdy, kto wojuje w sposób, obrażający bezpieczeństwo i porządek w państwie, naraża się nie na podziw ani na współczucie w razie gdy dosięgnie go surowe prawo, lecz na posądzenie, iż działał z pobudek nieszlachetnych lub w najlepszym razie pozwolił się nieopatrznie sprowokować albo nieświadomie użyć za narzędzie żydowskiej czy komunistycznej prowokacji.

Tego wystarczy! Powiedziano tak dobitnie, że chyba nie można nic dodać, ani nic ująć.

„Co słychać" nie jest pismem akademickim, ale jak już zauważyliśmy na wstępie trudno o organ bardziej konsekwentnie antyżydowski. Jakby to było dobrze, gdyby nasi najmłodsi antysemici, apoteozujący pałki i petardy, trochę więcej czytali. Nauczyli by się wreszcie logicznie myśleć.

Piotr Lemiesz.

Sprostowanie

We wczorajszym artykule wstępnym prostujemy następujące istotne błędy zecerskie: 1, winno być „Generał Żeligowski wspominał rok 1656" a nie „1669", 2) winno być: „Generał Żeligowski podkreśla, że każda gmina miejska nawet najmniejsza, utrzymuje służbę zdrowia" — było zaś zamiast „gmina miejska" „gmina wiejska".

Neopoganizm w Niemczech rośnie

Pojednanie Hitlera z gen. Ludendorfem

BERLIN. (Pat.) Gen. Ludendorf ogłasza w ostatnim numerze, wydawanego przez siebie tygodnika „Am heiligen quell deutscher Kraft" wyjaśnienia, dotyczące pojednania, które nastąpiło między nim a kanclerzem Hitlerem.

W tym samym numerze „Am heiligen qell deutscher Kraft" zamieszczono kilka artykułów, poświęconych 72 rocznicy urodzin gen. Ludendorfa.

W jednym z nich autor wyraża, w imieniu uświadomionych Niemców Ludendorfowi wdzięczność za wydanie książki p. t. „Das grosse ensetzen", godzącej w podstawy potęgi kapłańskiej. Książka ta zawiera gwałtowny atak m. in. na biblię i na wyznanie chrześcijańskie z katolicyzmem na czele.

Enuncjacja Ludendorfa i komentarze jego zwolenników są niejako potwierdzeniem pogłoski, że propaganda neopogańskiej filozofii Ludendorfa prowadzona będzie odtąd ze wzmożoną aktywnością.



Gen. Ludendorff ze swą żoną dr. Matyldą Ludendorff, przed mieszkaniem w Tuizing nad jeziorem Starnberger.

Jagoda kryminalistą

Niedawny szef G.P.U. stanie przed sądem

Aresztowanie i usunięcie ze stanowiska

MOSKWA. (Pat.) Agencja Tass komunikuje: Na skutek wykrycia nadużyć służbowych o charakterze kryminalnym, popełnionych przez ludowego komisarza poczt i telegrafów i telefonów Jagodę prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. R. R. postanowiło usunąć Jagodę z zajmowanego stanowiska i przekazać jego sprawę władzom śledczym.

MOSKWA. (Pat.) Komunikat o zwolnieniu Jagody ze stanowiska ludowego komisarza łączności oraz O OSKARŻENIU GO O PRZESTĘPSTWA KRYMINALNE i przekazaniu jego sprawy sądowym władzom śledczym, dzisiejsza ranna prasa moskiewska umieściła na widocznym miejscu.

Wprawdzie przeniesienie Jagody z komisariatu spr. wewn. do komisariatu łączności było uważane za degradację i koniec jego kariery politycznej, to jednak wiadomość o przekazaniu Jagody sędziemu śledczemu wywołała olbrzymią sensację w moskiewskich kołach sowieckich i zagranicznych. Publiczność sowiecka przyjęła wiadomość tę z dużym zadowoleniem.

Według wiadomości ze źródeł nieoficjalnych, Jagoda wkrótce po usunięciu go ze stanowiska ludowego komisarza spraw wewnętrznych, rozchorował się poważnie na serce i od pewnego czasu nie opuszcza łóżka. Wobec poważnego stanu jego zdrowia, znajduje się on pod aresztem domowym.

W kołach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, ŻE JAGODZIE ZOSTANIE WYTOCZONY PROCES PUBLICZNY, który będzie wielką sensacją, albowiem stanie przed sądem członek partii bolszewickiej od r. 1907, uczestnik wojny domowej, członek prezydium Czerezwyczajki od r. 1920 i faktyczny kierownik wszechwładnego OGPU od roku 1924 oraz członek CKW ZSRR.



Wojna domowa w Hiszpanii stworzyła piekło z tego pięknego kraju. Na zdjęciu — matki w obawie przed bombami lotniczymi uciekają z Madrytu, niosąc śpiące maleństwa na rękach.

Potiomkin zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych

MOSKWA (Pat) — Na mocy postanowienia prezydium CIK. ZSRR. dotychczasowy ambasador sowiecki w Paryżu Patiomkin mianowany został pierwszym zastępcą ludowego komisarza spr. zagr. w sprawie następcy Patiomkina, koła oficjalne nie udzieliły dotychczas żadnych informacyj.

4-ta i 5-ta katastrofa kolejowa w Anglii

LONDYN (Pat) — Dziś wczesnym rankiem, w odległości kilkuset metrów od dworca Victoria wydarzył się czwarty w ostatnich dniach wypadek kolejowy. Mianowicie jeden z pociągów elektrycznych wpadł na lokomotywę stojącą na bocznym torze. Konduktor i motorniczy odnieśli ciężkie rany. W pociągu nie było na szczęście pasażerów.

Z pośród rannych w czasie katastrofy w Battersea Park zmarły dalsze dwie osoby. zwiększając liczbę ofiar do 10 zabitych.

LONDYN (Pat) — Wo szeregu katastrof kolejowych przybyła dziś nowa, już piąta w ostatnich paru dniach. Mianowicie na odnodze Poll Hil zderzyły się dwa pociągi towarowe. Konduktor jednego z tych pociągów przewieziony został w stanie ciężkim do szpitala. Wypadek wydarzył się na linii Londyn—Dover—Folkestone, gdzie panuje ożywiony ruch pociągów, który na skutek katastrofy był na kilka godzin wstrzymany



W Anglii w celu udogodnienia wprowadzono na wyścigach konnych totalizatory-automaty z numerami poszczególnych koni.

Lindbergh w Zagrzebiu

ZAGRZEB. (Pat.) Płk. Lindbergh, który wystartował dziś z Aten, wylądował o godz. 15,23 w Zagrzebiu.

Nacisk powstańców znowu silniejszy

AVILA (Pat) — Korespondent Havasa donosi, że w niedzielę rano pomiędzy górą Corbea a górą Amboto słychać było gwałtowną strzelaninę. Jak zdaje się nacisk powstańców stał się znowu silniejszy, lecz wysiłki ich zmierzają raczej do rozszerzenia frontu i zajęcia dogodnych pozycyj strategicznych, a nie do posunięcia się wgłąb.

W republice Baskijskiej anarchia

SAN SEBASTIAN. (Pat.) Na stronę powstańczą przeszło 30 milicjantów baskijskich z oficerem na czele. Oświadczyli oni, że w republice Baskijskiej szerzy się anarchia i dochodzi często do rozruchów, wywoływanych dotkliwym brakiem żywności.

Wojska rządowe zajęły Valsequillo

ANDUJAR (Pat) — Agencja Havasa donosi: wojska rządowe, przeprowadzając operacje na odcinku Pozoblanco zajęły dziś, o godz. 11.30 po zaciętej walce miejscowość Valsequillo, położoną na drodze wiodącej z Hijomosa del Duque do Cordoby, w odległości 49 km. do tego miasta. Zdobyto znaczną ilość materiału wojennego oraz wzięto do niewoli 30 powstańców. Oddziały rządowe poczyniły również postępy w kierunku miejscowości Granjuela i Biazques.

Z tajemniczą misją

BUENOS AIRES. (Pat.) Na statku „Dosania" odpłynął do Europy dr. Andrea Ruyol, który — według informacji dzienników — otrzymał poufną misję dyplomatyczną, z którą udaje się do Mussoliniego, a następnie do gen. Franco.

Trumna ze zwłokami ś. p. Karola Szymanowskiego

przybyła do Warszawy

POZNAŃ. (Pat.) Śmiertelne szczątki ś. p. Karola Szymanowskiego przybyły dziś rano do kraju. Około godz. 4-ej rano nadjechał wagon wiozący trumnę wielkiego kompozytora na dworzec stacji granicznej w Zbąszyniu. Na peronie, udekorowanym zielenią oraz flagami narodowymi i żałobnymi, oczekiwała na pociąg delegacja Stowarzyszenia Muzyków Polskich, delegowany z poznańskiej dyrekcji kolei państwowych radca Czyndacki, przedstawiciele władz i organizacyj miejscowych i warta honorowa, którą wystawiło KPW.

Z wagonu niemieckiego delegacja Stow. Muzyków Polskich przeniosła trumnę do przygotowanego wagonu-kaplicy, po czym wysłała depeszę do matki zmarłego z zawiadomieniem o przybyciu prochów jej syna do ziemi ojczystej. Trumnie towarzyszyli siostra zmarłego p. Stanisława Korwin-Szymanowska, p. Taube i p. Rościszewski z Poznania.

O godz. 12,35 pociąg z wagonem-kaplicą ruszył w stronę Poznania.

O godz. 14,10 wjechał pociąg na dworzec stolicy Wielkopolski, udekorowany zielenią, chorągwiami o barwach narodowych i czarną krepą. W chwili wjazdu zagrzmiały kotły miejskiej orkiestry symfonicznej w posępnym rytmie marsza żałobnego Chopina. Batutę dzierżył dyrektor opery poznańskiej p. dr. Zygmunt Latoszewski. Wagon żałobny, przybrany bogato zielenią i kwiatami oraz oznaczony wielkim białym krzyżem, został odczepiony, a jego wrota szeroko rozwarte.

Na peronie zebrał się Komitet miejscowy uczczenia pamięci Karola Szymanowskiego, przedstawiciele władz z wicewojewodą Waślickim, starostą grodzkim Podhorodeńskim i wiceprezydentem miasta inż. Ruge na czele, dalej reprezentanci sądownictwa, szkolnictwa, świata naukowego kulturalnego i artystycznego, instytucyj i zrzeszeń z pocztami sztandarowymi, na dalszych zaś peronach były ustawione szpalery ze sztandarami związków kombatanckich, cechów, korporacyj, szkół i harcerstwa.

Do wagonu-kaplicy, w którym stała trumna w powodzi białego bzu, wstawiono lichtarze i zapalono świece. Jako pierwszy zabrał głos wiceprezydent miasta inż. Ruge, który przywitał zwłoki genialnego muzyka na ziemi ojczystej rzewnymi słowy, po nim złożył hołd cieniom Szymanowskiego prezes Wielkop. Związków Śpiewaczych poseł dr. Leon Surzyński, uwypuklając znaczenie i nieśmiertelną wartość jego twórczości.

Po przemówieniach wniesiono do wagonu-kaplicy wieńce i naręcze kwiatów m. in. od Zarządu m. Poznania, Zrzeszenia Związków Kulturalnych i Artystycznych Poznania, Opery Poznańskiej i t. d.

Połączone chóry męskie pod batutą prof. Raczkowskiego zaintonowały utwór Feliksa Nowowiejskiego „Do Ojczyzny" do słów Zygmunta Krasińskiego.

Wagon-kaplicę przyczepiono następnie do pociągu warszawskiego, który o godz. 14,55 opuścił dworzec poznański, udając się w dalszą drogę do Warszawy. Odjeżdżającą trumnę żegnał chór odśpiewaniem „Salve Regina". Z mostu kolejowego, przebiegającego ponad torami, przypatrywały się podniosłej uroczystości żałobnej tysiące mieszkańców Poznania.

WARSZAWA. (Pat.) Dzisiaj wieczorem przybył do Warszawy wagon żałobny, wiozący trumnę ze zwłokami ś. p. Karola Szymanowskiego.

Trumnę złożono na karawanie, który otoczyli latarnicy z zapalonymi pochodniami, na drugim karawanie złożono wieńce i kondukt poprzedzany przez duchowieństwo, ruszył ul. Chmielną, Marszałkowską, Al. Jerozolimską, Nowym Światem do gmachu Konserwatorium na ul. Okólnik.

Ruch kołowy na tej trasie został całkowicie wstrzymany, do ponad tysięcznego konduktu, po drodze przyłączyły się grupy ludzi, którzy nie mogli dostać się na dworzec.

Wielka sala koncertowa Konserwatorium zamieniona została na kaplicę żałobną.

Trumnę ustawiono na katafalku i na wezwanie ks. Plewko-Plewczyńskiego wszyscy zebrani klęcząc odmówili „Zdrowaś Marja" za duszę ś. p. Karola Szymanowskiego.

Jutro w poniedziałek w godzinach od 16 do 20 otworzą się podwoje kaplicy żałobnej dla wszystkich, którzy zechcą złożyć ostatni hołd wielkiemu rodakowi.

Z. Z. Z. w Poznaniu przystąpił do akcji płk. Koca

TORUŃ. (Pat.) W ubiegłą sobotę odbyło się w Toruniu posiedzenie Rady Okręgowej ZZZ przy udziale wszystkich prezesów związków zawodowych, wchodzących w skład tej organizacji.

W czasie posiedzenia zabierali głos wszyscy prezesi poszczególnych związków w liczbie 30. Po dyskusji uchwalono rezolucję, stwierdzającą, iż deklaracja płk. Koca, nawołująca do łączenia się w Obozie Zjednoczenia Narodowego, odpowiada całkowicie poglądom zebranych. Robotnicy pomorscy zmuszeni są po uchwałach kongresu ZZZ w Warszawie zerwać łączność organizacyjną z centralą ZZZ w Warszawie i przystąpić do powołania nowej samodzielnej organizacji.

Rezolucja zawiera apel do świata pracy w całej Polsce, aby wzorem Pomorza przystąpił do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Po uchwaleniu rezolucji powzięto decyzję, dotyczącą majątku ZZZ, który łącznie ze sztandarami przechodzi na własność nowej organizacji.

Tekst rezolucji postanowiono przesłać do wiadomości płk. Koca.

Z. Z. Z. górników wyodrębnił się z centrali warszawskiej

KATOWICE (Pat) — 4 bm. zwołany został w Katowicach przez Zarząd Główny ZZZ. Zjazd Przedstawicieli Ścisłych Zarządów Związków Górniczych ZZZ. z Górnego Śląska oraz Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

„Zjazd Zarządów Ścisłych Oddziałów Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce solidaryzuje się w całej rozciągłości z uchwałami Zarządu Głównego Związku tak co do usunięcia posła Kapuścińskiego ze stanowiska sekretarza generalnego Związku, jak również co do wyodrębnienia się od centrali warszawskiej przez wystąpienie ze Związku Związków Zawodowych. Równocześnie zjazd apeluje do wszystkich oddziałów Związku Zw. Zawodowych w całej Rzeczypospolitej o solidaryzowanie się z jego stanowiskiem, które wypływa z przywiązania zarówno do programu społecznego Związku, jak i z tych ideałów narodowych i państwowych, które muszą być wytyczną całej pracy".

Postanowiono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego Rydza, premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, wojewody Grażyńskiego, i biskupa Adamskiego.

Sukces „Dziadów"

w Teatrze Narodowym w Sofii

SOFIA (Pat) — Wczoraj wieczorem w Teatrze Narodowym w Sofii odbyła się premiera „Dziadów" Adama Mickiewicza, w opracowaniu i reżyserii Leona Schillera.

Zapowiadana oddawna i niecierpliwie oczekiwana premiera arcydzieła polskiego wieszcza zgromadziła na uroczystym przedstawieniu najwybitniejsze osobistości świata politycznego z członkami rządu oraz reprezentantów nauki, literatury i sztuki oraz korpusu dyplomatycznego.

Polskę reprezentował minister pełn. wraz z całym personelem poselstwa pol- R. P. w Sofii Tarnowski, który przybył skiego.

Naczelnik Wydziału Kultury w Ministerstwie Oświaty Publicznej Bałabanow po pierwszym akcie wygłosił krótkie przemówienie, w którym wyraził wdzięczność za zapoznanie publiczności bułgarskiej z dziełem wielkiego polskiego poety i reżyserowi sztuki, Leonowi Schillerowi wręczył wieniec laurowy.

Po przedstawieniu min. Tarnowski podejmował w salonach poselstwa R. P. członków rządu, wybitnych przedstawicieli bułgarskiego świata intelektualnego i artystycznego oraz prasy.

Zamknięcie Ukraińskiego Instytutu Medycyny w ZSSR.

MOSKWA. (Pat.) Z Charkowa donoszą, że prezydium charkowskiej rady miejskiej wydało rozporządzenie o zamknięciu Ukraińskiego Instytutu Medycyny Doświadczalnej, w którym pracowało około 300 profesorów, asystentów i laborantów. W gmachu instytutu urządzono klinikę położniczą.

Zebrania organizacyjne O. Z. N. w kwietniu

WARSZAWA. (Pat.) W dn. 2 kwietnia r. b. prezydium główne organizacji miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyło posiedzenie, na którym ustalono podział terytorialny na okręgi O. Z. N. oraz terminy zebrań organizacyjnych na kwiecień r. b. na obszarze całej Rzeczypospolitej zarówno w miastach wojewódzkich, jak i powiatowych.

Na wszystkie zebrania przybędą z Warszawy przedstawiciele prezydium głównego.

Sukcesy polskiej wyprawy w Andy

Cztery najwyższe szczyty zdobyczą Polaków

W drugiej połowie lutego wyprawa andyjska podjęła dwa swoje główne działania wysokogórskie i w obu wypadkach sprzyjało jej całkowite powodzenie, pomimo niezbyt korzystnych warunków atmosferycznych.

Wyruszywszy dn. 21 lutego w dwu grupach z bazy głównej przy Tres Quebradas, uczestnicy wyprawy obozowali w pobliżu źródeł Rio Salado, dowiózłszy ze sobą zapas słodkiej wody oraz suchorostów, koniecznych jako opał dla mulników. Stąd S. Osiecki i W. Paryski wyruszyli w masyw Nevado Tres Cruces, a J. A. Szczepański i J. Wojsznis w masyw Nevado Ojo Del Salado.

Tres Cruces jest potężnym gniazdem górskim, jednym z najpiękniejszych w Andach, od południa i wschodu silnie zalodzonym, zbudowanym z dwu głównych szczytów o równej wysokości oraz kilku szczytów pobocznych.

Alpiniści polscy podjechali na mułach do wys. ok. 5550 m., gdzie u stóp masywu założyli bazę wypadową. Stąd w dniu 23 lutego podeszli pod zerwy wzniesienia, znajdującego się pomiędzy obu głównymi szczytami Tres Cruces, skąd urozmaiconą skalną drogą osiągnęli to wzniesienie. Nagła zmiana pogody i zjawiska elektryczne zmusiły ich do szybkiego zejścia na przełęcz pod szczytem Tres Cruces, gdzie założyli obóz przy gęsto padającym śniegu.

Nazajutrz piękną drogą po lodowcu pokrytym świeżym śniegiem, weszli na pn. szczyt Tres Cruces (6620 m.), wśród padającego śniegu. Tegoż dnia nastąpił powrót do obozu na przełęczy.

Dnia 25 lutego przenieśli obóz na przełęcz pod szczytem, skąd S. Osiecki powrócił do bazy wypadowej, a W. Paryski wszedł nazajutrz na poł. szczyt (6620 m.)

W dniach 27 i 28 lutego obaj alpiniści powrócili do bazy głównej w Tres Quebradas.

Równocześnie z wyprawą S. Osieckiego i W. Paryskiego na Nevado Tres Cruces odbyli J. A. Szczepański i J. Wojsznis wyprawę na Nevado Ojo Del Salado.

Nevado Ojo Del Salado, wraz z oddzielającymi go od basenu Tres Quebradas pasmami nieznanych i nienazwanych szczytów, przedstawiał ogromny obszar wysokogórski, całkowicie niezbadany. Niejasne wiadomości, zebrane przez wyprawę w Buenos Aires, mowiły o istnieniu w górach Catamarki szczytu, należącego do najwyższych w Andach.

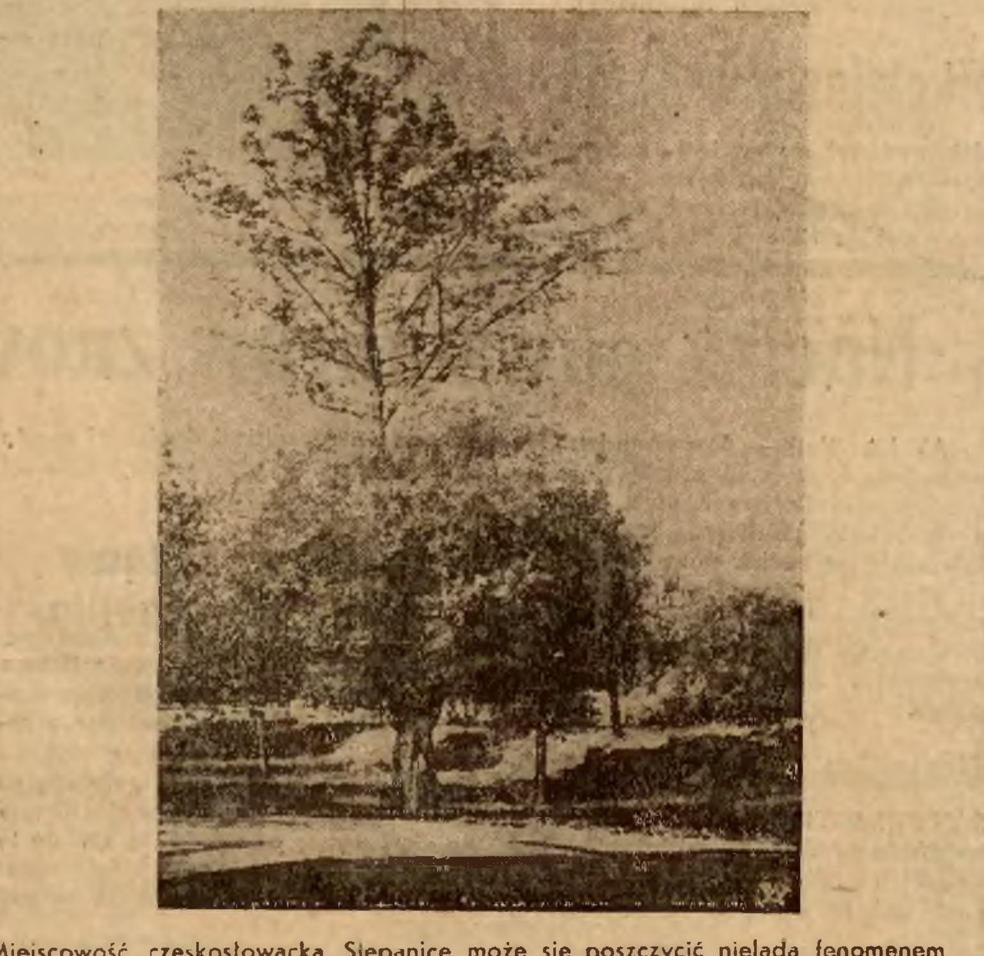
Stwierdziwszy przez wywiady terenowe prawdziwość tych danych, wyprawa andyjska postanowiła podjąć próbę wejścia.

Wyprawa na Ojo Del Salado trwała 5 dni, od 23 do 27 lutego z bazy wypadowej wys. ok. 5800 m., do której dojechano na mułach, przekroczyli obaj alpiniści trzy grzbiety górskie, obniżając się kolejno na dzielące je przełęcze i przekraczając po drodze lodowce. Teren nastręczał w wielu miejscach trudności techniczne, pogoda była zmienna, codzienne po południu i wieczorem sypał śnieg, który zmuszał do wcześniejszego zakładania obozów. Przedostawszy się w dniu 25 lutego przez jeden z poł. zach. szczytów masywu (ok. 6700 m.), założyli najwyższy obóz na wys. 6600 mż u stóp kopuły szczytowej Ojo Del Salado, skąd nazajutrz osiągnęli główny wschodni wierzchołek (6870 m.). Tegoż dnia zeszli do obozu najwyższego, po czym w dniu 27 lutego powrócili odmienną drogą do bazy wypadowej i w dniach 1—2 marca do bazy głównej.

W otoczeniu Ojo Del Salado stwierdziła wyprawa polska obecność lodowców i gorących źródeł oraz zamarzniętego jeziora.

Przez wejście na Ojo Del Salado wszystkie cztery najwyższe poza Himalajskimi szczyty górskie stały się zdobyczą Polaków: Aconcagua (7035), Ojo Del Salado (6870), Mercedario (6800) i Nevado Pissis (6780).

Dziwy natury



Miejscowość czeskosłowacka Stepanice może się poszczycić nielada fenomenem natury: krzewem jarzębiny, rosnącym na przydrożnej wierzbie. Oryginalny ten wybryk przyrody, niespotykany w botanice, zwrócił na siebie uwagę przyrodników i ściąga licznych ciekawych. — Na zdjęciu — jarzębina na wierzbie. —

Dziś pierwsze nabożeństwo w odrestaurowanej Bazylice

Dziś 5-go kietnia o godz. 10 rano JE Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński odprawi pierwsze, po otwarciu odrestaurowanej Bazyliki uroczyste nabożeństwo.

Na nabożeństwo spodziewane jest przybycie do katedry licznych tłumów wiernych.

Przed „Dniami Przeciwgruźliczymi"

W związku z nadchodzącymi „Dniami Przeciwgruźliczymi" należy przypomnieć wyniki prób tuberkulinowych (Pirquet a), przeprowadzonych w szkołach powszechnych w Wilnie.

Dr. Borodziczówna przeprowadziła 1000 badań w szkołach powszechnych Nr. 1 i Nr. 9 oraz w seminarium ochroniarskim w Wilnie, z których okazało się, że zakażonych gruźlicą (dodatni odczyn Pihquet'a), posiadających zarazki w ustroju jest: w szkole Nr. 1 — 51%, w szkole Nr. 9 — 55%, w sem. ochron. — 39%. Przeciętna— 48%, a więc blisko połowa dzieci jest zagrożona i należy możliwości rozwoju choroby zapobiec.

Co robić?

Przede wszystkim należy stworzyć odmienne warunki w szkole (czyste powietrze, zwalczanie kurzu, prawidłowa postawa), dalej zwrócić uwagę na wychowanie cielesne, które powinno być raczej indywidualne, dostosowane dla każdego dziecka, zagrożonego gruźlicą.

W związku z tym zagadnieniem zostaną wkrótce zorganizowane w sali gimnazjum im. Mickiewicza ćwiczenia gimnastyczne lecznicze dla dotkniętych gruźlicą. Ćwiczenia te poprowadzą dr. Korta i Czyżewski pod kontrolą fizjologów Wileńskiego T-wa Przeciwgruźliczego: dr. Pawłowicza, dr. Romanowskiej i dr. Borowskiego.

Lekarze i specjaliści do wychowania fizycznego z tych urób gimnastyki leczniczej wyciągną wnioski naukowe. Trzeba pamiętać, że kontrola naukowa ćwiczeń daje wynik dodatni, natomiast bez kontroli prowadzone ćwiczenia mogą dziecku zaszkodzić.

Po wystąpieniu objawów gruźlicy (wyczerpanie, bicie serca, zwiększone pocenie się, brak łaknienia, niechęć do pracy i zabaw) należy zaraz dziecko kierować do lekarza szkolnego, który wyśle je na badania do stacji dziecka T-wa Przeciwgruźliczego.

Jest to konieczność, o której pojęcie dają wyżej przytoczone wyniki badań dzieci w szkołach powszechnych.

Benesz wyjechał do Białogrodu

PRAGA. (Pat.) Prezydent Benesz wyjechał dziś wieczorem z małżonką i świtą z oficjalną wizytą do Białogrodu, gdzie zabawi do 7 b. m. W Białogrodzie bawi już minister spraw zagranicznych Krofta, który pozostał tam po konferencji Małej Ententy.

Nowy rekord samolotu turystycznego

PARYŻ. (Pat.) Na lotnisku w Le Bourget wylądowali lotnicy Pissawy i Cornet, przebywając trasę powietrzną Saignon—Paryż w 3 dniach 22 godzinach i 51 min. Lotnicy ustanowili w ten sposób nowy rekord na samolocie turystycznym. Poprzedni rekord, ustanowiony w maju 1933 r., wynosił 5 dni 10 godzin i należał do francuskiej lotniczki Manyse Hilse Wilsz i mechanika Praxa.

Autobus wpadł na pomnik Bogusławskiego

Artystka Maria Gorczyńska ma nadwerężony kręgosłup

WARSZAWA (Pat) — Znana aktorka teatrów warszawskich Maria Gorczyńska uległa dziś wypadkowi samochodowemu. Przebieg wypadku był następujący:

O godz. 15 p. Gorczyńska jechała autobusem miejskim do teatru nowego na przedstawienie popołudniowe. Przed pomnikiem Bogusławskiego na Placu Teatralnym autobus wskutek defektu kierownicy skręcił nagle i wjechał na podstawę pomnika Bogusławskiego. Wskutek gwałtownego wstrząsu Gorczyńska, która stała na tylnym pomoście upadła, doznając nadwerężenia kręgosłupa. Do rannej aktorki został wezwany lekarz, który przewiózł ją do szpitala im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Stan p. Gorczyńskiej (złamanie szyjki w kręgosłupie) nie groźny, lecz będzie wymagał dłuższego leczenia. Przedstawienia popołudniowe i wieczorowe dziś wskutek tego wypadku zostały odwołane. Podstawa pomnika Bogusławskiego uszkodzona.

Kurjer Sportowy

Może coś z tego i będzie

Któż w Wilnie nie zna pięknych bajeczek o projektach budowy pływalni krytej nad brzegami Wilii? Któż nie wie, że przed 10 laty przyznane były grube pieniądze na budowę, ale organizatorzy nie mieli wówczas odwagi przystąpić do położenia kamienia węgielnego. Uważali, że 120 tysięcy zł. to zbyt mało. Potem to już tylko skwękało się i gadało się, że to i owo, że jesteśmy bardzo biedni i upośledzeni.

Byli ludzie, którzy chcieli budować pływalnię, którzy nawet mieli pieniądze i odwagę przystąpić do roboty nie ze 120 tysiącami, ale ze skromną sumką 40 tysięcy. Ale wówczas wyrosła przeszkoda, wysunięta przez urbanistów miejskich, którzy stanowczo zaprotestowali, żeby pływalnię postawić w parku sportowym. Woleli żeby tam zostały rozwalone płoty...

Na tym jednak nie koniec. Przyjeżdżali do nas z Warszawy różni panowie, którzy kiwali głowami, coś tam pisali w swoich notesach i wyjeżdżali spowrotem do Warszawy zostawiając nam obietnice, że pieniądze się znajdą i patrzeć tylko, jak stanie pływalnia. Ileż to godzin strawiono na dyskusjach na zebraniach sportowych! Ileż wysłano w tej sprawie pism do PUWF i UW, do Związku Pływackiego i innych instytucji! Na ten temat można byłoby całą książkę napisać, ale nie warto. We wszystkich większych miastach Polski dawno już istnieją piękne pływalnie, w Warszawie co roku powstaje jakaś nowa pływalnia, a w Wilnie jak nie było tak nie ma.

Nie warto również pisać o tym, że sport pływacki jest sportem kozystnym, że łączy się on bezpośrednio z zagadnieniem higieny i tym, że lekarze stanowczo wypowiedzieli się, że dotychczas młodzież nasza pływa w brudach i potym dostaje wysypki.

Obraz jest faktycznie zastraszająco smutny. Ostatnio jednak raz jeszcze wypłynął temat budowy pływalni. Zaczęto coraz głośniej mówić o potrzebie i o zdobyciu kapitału. Jakoby ojcowie miasta przyszli już nareszcie do przekonania, że jednak pływalnia jest potrzebna i trzeba przyjść sportowcom z pomocą.

Magistrat ma własny teren koło Elektrowni, a Elektrownia wyrzuca codziennie niezliczoną masę ciepłej wody. Zdawałoby się, że wykorzystanie tych naturalnych, powiedzmy, dobrodziejstw, nie nasuwa zbyt wiele trudności. Ale jakoś zegareczek nie może ruszyć z miejsca. Jest sprężyna, są kółka, ale nie ma szkiełka.

Nie chcemy nikogo wprowadzać w świat nowej bajki o szczęściu pływaków, ani też karmić nadzieją, że to już niebawem cała ta sprawa zostanie szczęśliwie rozwiązana. Wiele jednak obiecujemy sobie po kpt. Żmudzińskim, który jako człowiek nadzwyczaj energiczny i rzeczowy porusza niebo i ziemię, by pływalnia powstała. Mówiąc o osobie kpt. Żmudzińskiego trzeba wspomnieć o prezesie Zw. Pływackiego w Wilnie, majorze Perystym, który też wziął się energicznie do tej sprawy. Jeżeli nastąpi zgoda między władzami szkolnymi a magistratem z jednej strony, a PUWF i PW z drugiej, to niewątpliwie pływalnia stanie. A będzie to najwspanialszy pomnik twórczej pracy sportowej, ci zaś ludzie, którzy rzeczywiście przyczynią się do wybudowania pływalni, zdobędą sławe pionierów sportu wileńskiego. Warto może pokusić się na taką gratkę i zaryzykować i położyć kamień węgielny. A gdy już zostanie położony kamień węgielny, wówczas jakoś pójdzie i reszta roboty.

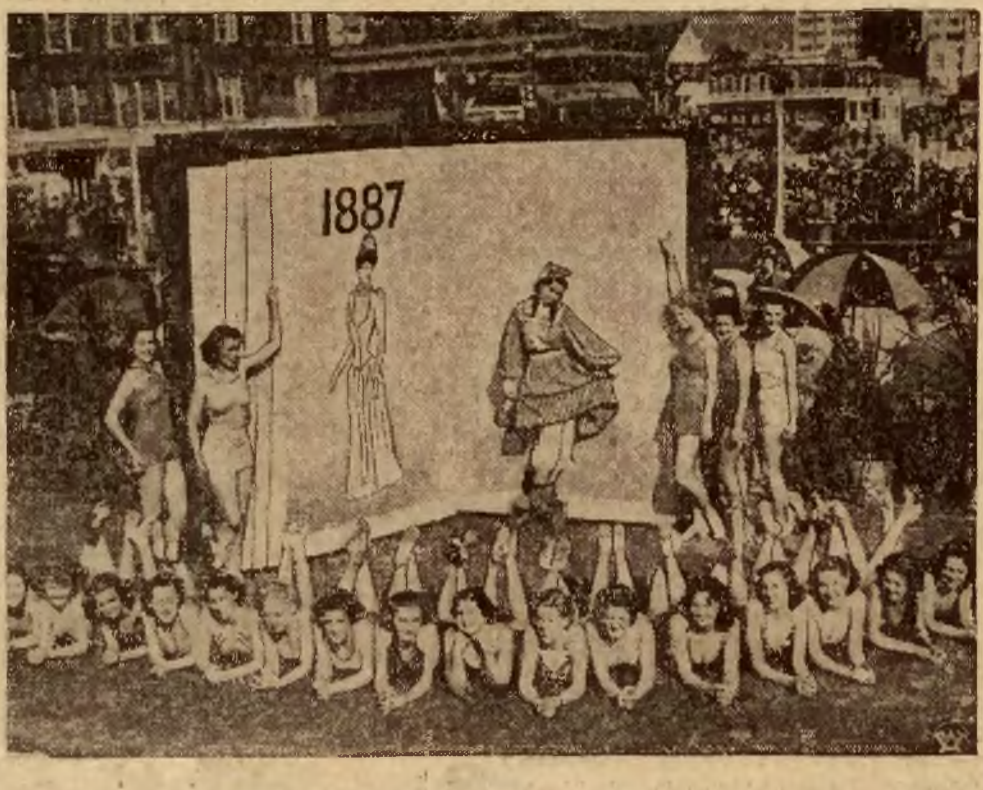
Od powstania w Wilnie pływalni krytej uzależniony jest postęp wyników sportowych, nie mówiąc już o wychowawczej stronie.

Przecież 80 procent mieszkańców Wilna nie umie pływać. Rok rocznie fale rzek i jezior wyrzucają dziesiątki topielców. A dzieje się to dlatego, że biedni ci ludzie padają ofiarą żywiołu, bo nie mają gdzie się uczyć pływać. Bierze się więc na siebie ogromną odpowiedzialność. Na sumienie tych ludzi, którzy mogliby, a nic nie robią w tej sprawie, ciąży życia młodych obywateli.

Z punktu widzenia przysposobienia wojskowego pływalnia może oddać kolosalne usługi. Cóż to za żołnierz, który nie umie pływać?

Można tak pisać i pisać. Można tak mówić i mówić, ale nie warto. Skończmy z tym tematem, bo wyschła już mi atrament i czuję, że popełniam plagiat. Przepisuję poprostu żywcem artykuły za artykułami pisane w okresie minionych 10 lat. **J. N.**

Rewia kostiumów plażowych z okresu 50 lat



W miejscowości Longbeach w Kalifornii zorganizowano ostatnio z inicjatywy gości kąpielowych oryginalną rewię mody, dającą przegląd wszystkich kostiumów kąpielowych od roku 1887 do roku 1937 a więc z okresu 50-letniego. Na zdjęciu oryginalna rewia mody kąpielowej.

Sława, pięści i dolary

Przed meczem Schmeling — Braddock

Zdarza się często, że ludzie zajmują się jakąś błahostką, zapominając o innych, ważniejszych wydarzeniach państwowych, lub nie przywiązując do nich uwagi. Tak było ostatnio w Berlinie. W okresie morderczych walk pod Madrytem, rozstrzygnięć neutralności Belgii, czy ważnych przesunięć politycznych nad Dunajem, opinia Berlina pasjonowała się zagadnieniem całkowicie drugorzędnym.



Schmeling.

pertraktacjami pomiędzy bożyszczem Niemiec — Schmelingiem, a mistrzem świata Yankesem Bardockiem w sprawie zbliżającego się meczu bokserskiego o tytuł króla boksu.

1,250,000 zł. za mecz w Berlinie! Oto przedmiot rozgrywki.

Bokserzy mieli podpisany kontrakt na walkę, która miała się odbyć w New Yorku 3 czerwca, w sławnej hali Madison Sqoare Garden. Okazało się jednak, że walka o tytuł mistrza świata nie będzie interesem lukratywnym. Szowinistyczni Yankesi obawiają się, że starzejący się Bardock nie zdoła obronić tytułu i powtórzy się sytuacja z przed paru lat, kiedy to najlepszym pięściarzem wszystkich wag był europejczyk. Dlatego też mecz w Nowym Yorku nie przyniósłby bokserom wielkich dochodów i nie wywołałby zainteresowania. Te względy usiłuje wykorzystać Schmeling, by skłonić swego współzawodnika do rozegrania walki w Berlinie. Ofertę popiera zachęcająca klauzula finansowa, gwarantująca mistrzowi świata czysty zysk z walki w wysokości 250 tys. dolarów, czyli 1,250,000 zł. oraz dodatkowo wyłączne prawo na sprzedaż zdjęć filmowych z meczu i transmisyj radiowych. Prasa niemiecka przyniosła wiadomości o sensacyjnej propozycji Schmelinga na pierwszych stronach i pod wielopiętrowymi nagłówkami, a w komentarzach przebijała pewność, że Bardock nie wzgardzi lukratywną ofertą i już za parę miesięcy Niemcy będą mogli oglądać sensacyjne spotkanie.

Mistrz świata przyjął jednak, wbrew przewidywaniom, dość chłodno ofertę, a manager jego, Joe Gould, odpisał Schmelingowi: „Dobrze, zarobimy 250 tys. dolarów, ale jaką mamy gwarancję, że dostaniemy pozwolenie na wywiezienie ich z Niemiec"? Istotnie, nie wolno bez specjalnego zzwolenia komisji dewzowej wywieźć za granicę Rzeszy więcej jak 4 dolary. Tutaj gruchnęła dopiero największa sensacja, mianowicie dyrektor Deutschlandhalle, Rothenburg, oznajmił, że komisja dewizowa udzieliła w drodze wyjatku zezwolenie na wywiezienie z Niemiec całej sumy, jaką otrzyma Bardock za mecz! Teraz zdawało się, że już na pewno nic nie stoi na przeszkodzie podpisaniu kontraktu.

Jednak manager Bardocka, Joe Gould, okazał się niezwykle sprytnym człowiekiem. Fantastyczne propozycje Schmelinga zastanowiły go, wziął ołówek i zaczął sumować. 50,000 miejsc w Deutschlandhalle maksimum po 20 marek daje przeciętnie 240,000 dolarów, dochód z radia i filmów najwyżej 50 tysięcy. Gdy od tego odejmie się koszta reklamy i podatki, dochód z meczu nie może przewyższyć 200,000 dolarów. Skąd więc Schmeling weźmie taką sumę? Jak się wreszcie stało, że Niemcy, cierpiący na chroniczny brak dewiz, pozwalają na wypłacenie Bardockowi zysków w obcych walutach? Rozumowanie doprowadziło Joe Goulda do wniosku, że za Schmelingiem musi stać rząd niemiecki, który ze względów politycznych chce, by walka odbyła się na terenie Rzeszy i by tysiące Niemców mogło widzieć spodziewany triumf Niemca. Tak więc Schmeling otrzymał odpowiedź mistrza świata w formie mniej więcej następującej: „Zgadzam się na mecz w Berlinie, żądam jednak gwarancji w wysokości 400,000 dolarów"!

Odpowiedź wywołała w prasie niemieckiej burzę, pertraktacje jednak nie zostały zerwane. Niemcy zwrócili się jeszcze raz z propozycją zorganizowania meczu, przy czym mistrz świata otrzymałby gwarancję na 350,000 dolarów, ale bez prawa zawierania na swój rachunek pobocznych umów z radiem i filmem. Jako ostateczny termin odpowiedzi, oznaczono ubiegły wtorek w południe. Odpowiedź w przepisanym czasie nadeszła, lecz zawierała te same, co poprzednio żądania.



J. Braddock.

W obecnej chwili powstał taki mętlik, że trudno się zorientować, jak ostatecznie zakończyły się pertraktacje. Prasa niemiecka podaje, że Schmeling kupił kartę okrętową i wyjeżdża do Niemiec, a mecz odbędzie się w Berlinie, przy czym Bardock dostanie tylko 250,000 dolarów. Francuzi utrzymują, że mistrz świata postawił na swoim i za parę miesięcy będzie bogaszy o 400,000, zaś Amerykanie... przygotowują mecz Bardock — Louis. Czyżby mister Gould przechytrzył?

Tak postępować nie można

To, co zaszło ostanio na ocinku życia bokserskiego w Wilnie, wymaga szczegółowego omówienia. Bokserzy zabronili dziennikarzom sportowym przychodzić na zawody pięściaraskie dla tego, że panom działaczom nie przypadł do smaku artykuł krytyczny i jakoby ten dziennikarz miał źle zachowywać się na zawodach.

Co do zachowania się, nie chcemy pisać, bo jest to rzecz bardzo względna. Nigdy nie pisaliśmy jak się zachowują nieraz panowie członkowie zarządu..

Nas interesuje sprawa zasadnicza. Żadna organizacja sportowa nie posiada prawa wstrzymywania kart wstępu dla dziennikarzy. Nie chodzi w danym wypadku o zapłacenie kilkudziesięciu groszy za bilet. Chodzi o umożliwienie pełnienia obowiązków prasy, o ogólnoświatowe zwyczaje. Dziennikarze korzystają z bezpłatnych biletów nie tylko sportowych, ale teatralnych, kinowych, a nawet kolejowych. A czyż nie pisze się krytycznych artykułów o stosunkach w kolejnictwie, czy recenzent teatralny ma się krępować przy ocenie sztuki i gry tym, że ma w kieszeni bezpłatny bilet? Są to rzeczy śmieszne. Dlatego też dziennikarze sportowi zajęli w tej sprawie stanowisko solidarne, bokserom wypowiedzieli wojnę i wojnę wygrali, bo racja leżała po ich stronie!

Związek bokserski opamiętał się i cofnął w swoim postanowieniu. Zrobił co mógł zrobić najlepszego. Szkoda tylko, że w ogóle wynikła ta przykra sprawa. Tym bardziej, że związek bokserski był uprzedzany, że jeżeli wstrzyma kartę wstępu, to ogłoszony zostanie bojkot

Kto na tym najwięcej straci? Oczywiście, że Bogu ducha winni zawodnicy i ponieśli deficyt

Mamy wrażenie, że to co zaszło w boksie, nie powtórzy się w innych organizacjach sportowych i wychowania fizycznego. Jeżeli są jakieś zażalenia na prasę, to pierwszym rzędzie trzeba zwracać się do do Związku Dziennikarzy Sportowych. Ten rozpatrzy sprawę i ukarze winnych. **J. N.**

Piłkarze tępią dzikie kluby

Władze piłkarstwa polskiego w porozumieniu w PUWF i PW postanowiły ostro wystąpić przeciw tak zwanym dzikim klubom piłkarskim, które grają w piłkę, a nie należą do związku. Klubom tym wzbronione zostanie korzystanie z boisk sportowych na terenie całej Polski.

Jeżeli chodzi o Wilno i Wileńszczyznę, to trzeba przyznać, że posiadamy sporo dzikich klubów, zwłaszcza na prowincji. Kluby te rozgrywały liczne mecze, o których nikt oficjalnie nie wiedział. Skończy się teraz panowanie dzikich klubów piłkarskich. Mają one prawo do dnia 30 maja zalegalizować się. Nadmienić warto, że w pierwszym roku zwolnione one zostają ze składek członkowskich, a jako nagrodę otrzymać mają bezpłatnie piłkę.

Raz nareszcie powinien zapanować porządek i życie piłkarzy powinno być ujęte w silne ramy organizacyjne. Z punktu widzenia propagandowego ma to wielki sens, bo zupełnie inaczej postępować będzie praca, jeżeli wszystkie tak zwane dzikie kluby zapiszą się na członków PZPN.

Piłkarze wileńscy dbając więc o rozwój sportu prowincjanolnego zwracają się z apelem do wszystkich dzikich drużyn, by jak najprędzej przystąpiły do Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej, a na pewno tego nie pożałują.

Tradycyjny bieg sztafetowy przeniesiony zostanie na stadion

Do rzędu najciekawszych imprez sezonu lekkotletycznego Wilna zaliczaliśmy stale bieg sztafetowy 10×100 mtr. rozegrywany o nagrodę AZS. w Ogrodzie po-Bernardyńskim. Bieg ten ma bardzo bogatą tradycję sportową i rok rocznie gromadził na starcie elitę biegaczy wileńskich. Była to faktycznie imponująca rewia naszych biegaczy. Nie zawsze jednak organizacja tego biegu stała na wysokim poziomie, względy technizne nasuwały szereg trudności.

Powstał więc konkretny projeką, żeby bieg został przeniesiony całkowicie na stadion Ośrodka WF. Da to możność przeprowadzenia biegu bez żadnych zastrzeżeń, a pod względem widowiskowym będziemy mieli daleko więcej emocyj, niż w ogrodzie, gdzie prawie cała trasa jest schowana za drzewami. Za przeniesieniem biegu tego na boisko przemawia jeszcze ten wzgląd, że będzie można zarobić kilkanaście złotych z biletów wstępu.. Trzeba raz nareszcie zerwać z tym, że imprezy sportowe są bezpłatne. Kładzie to sport na łopatki. Musimy przyzwyczaić publiczność, że za wszystko trzeba płacić. Bilet 10-groszowy przyczyni się do zwiększenia inicjatywy sportowej; będziemy mogli ofiarowywać nagrody i sprowadzać lepszych zawodników. Przecież wszystko kosztuje. Klub lekkotletyczuy ma kolosalne wydatki. Podliczmy, ile to kosztują same tylko pantofle z kolcami i koszulki klubowe. Pieniędzy jak nie było tak nie ma, to też bardzo dobrze lekkoatleci zrobią, jeżeli tradycyjny bieg sztafetowy przeniosą na stadion.

J. Zylewicz (Ognisko K.P.W.) zwycięzcą biegu w Zakrecie

Wczoraj w Zakrecie odbyło się otwarcie sezonu lekkoatletycznego biegiem naprzełaj zorganizowanym z ramienia W. O. Z. L. A. przez K. S. M. Organizacja stała na wysokim poziomie i nic nie pozostawiała do życzenia.

Zwyciężył zdecydowanie Józef Żylewicz z Ogniska KPW mając czas na trasie 4,600 mtr. 15 m. 21 sek. Drugie miejsce zajął Stanisław Krym (WKS Śmigły) — 16 min. 23,6 sek.

Z różnicy czasu widzimy, że Krym nie może niestety dorównać jeszcze poziomowi ekstra klasy biegaczy wileńskich. Szkoda, że straciliśmy chwilowo Hermana, który odbywa powinność wojskową. Trzecie miejsce zajął Kmita (WKS Śmigły) — 16 min. 49,3 sek. Czwartym był Hajdamowicz K. S. M.

Po biegu nagrody ofiarowane przez KSM rozdał Piotr Kudukis organizator biegu.

Bieg wyzwolenia Wilna

„Jedną z atrakcji sportowych będzie bez wątpienia „Bieg Wyzwolenia Wilna" organizowany przez Związek Strzelecki w dniu 18 kwietnia.

Bieg, w którym startować będą mogli wszyscy l.-atleci zrzeszeni w Polskim Związku L.-atletycznym, rozegrany zostanie o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Wojsko.

Oprócz nagrody przechodniej przewidywane są inne stałe nagrody indywidualne. Wszelkie dane dotyczące „Biegu Wyzwolenia Wilna" oraz regulamin biegu i nagród, ogłoszone zostaną w dniach najbliższych.

Wisła — Warszawianka 5:0

Pierwsze mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi przyniosły następujące rezultaty:

Wisła pokonała zdecydowanie Warszawiankę 5:0.

Cracovia uzyskała wynik remisowy 1:1 z ŁKS.

Poziom zawodów niski.

Pogoń zremisowała z Garbarnią 0:0.

Warta mistrzem Polski

Mistrzostwo Polski drużynowe w boksie zdobyła ostatecznie Warta Poznań, bijąc HCP 9:7.

Warta mistrzostwo zdobyła bezapelacyjnie, mając wyraźną przewagę punktów.

Skład Warszawy na bokserskie mistrzostwa Polski

Na posiedzeniu Zarządu Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego ustalono skład bokserskiej reprezentacji Warszawy, która walczyć będzie na eliminacyjnych zawodach bokserskich o mistrzostwo Polski w dniu 11 bm. w Białymstoku. Skład ten przedstawia się następująco:

Waga musza: Rundstein, rezerwa Rotholc; waga kogucia: Teddy, rezerwa Lipiński; waga piórkowa: Małecki, rezerwa Forlański; waga lekka: Błażejewski, rezerwa Łukasiewicz; waga półśrednia: Kolczyński, rezerwa Doroba II; waga średnia: Pisarski, rezerwa Fabisiak; waga półciężka: Doroba I, rezerwa Łuka; waga ciężka: Mizerski, rezerwa Sowiński.

Wyjazd ekspedycji do Białegostoku nastąpi w dniu 9 bm.

Władze piłkarskie „Makabi"

Zarząd sekcji piłki nożnej ŻTSG. „Makabi" w Wilnie ukonstytował się na rok 1937 w sposób następujący:

Prezes: mgr. B. Słucki, kierownik: Z. Lewit, skarbnik: Sz. Szołom, sekretarz: Z. Zagoryn, gospodarz: J. Blumental.

Sekretariat sekcji mieści się w lokalu przy ul. Subocz 5.

Sport w kilku wierszach

W Mediolanie odbył się międzypaństwowy mecz w hokeju na wrotkach pomiędzy reprezentacjami Niemiec i Włoch. Wygrali Włosi w stosunku 5:0.

* * *

Na bokserskie mistrzostwa Europy, które odbędą się w Mediolanie w dniach 5—9 maja b. r. wpłynęły zgłoszenia od 17 państw, zgłaszających łącznie 136 zawodników.

* * *

Kierownik węgierskiej reprezentacji bokserskiej i zarazem wiceprzewodniczący Węg. Zw. Bokserskiego, p. Kankowsky, zdyskwalifikował znanego w Warszawie boksera wagi ciężkiej Nagy'ego, który dopuścił się w czasie wspomnianego turne ciężkich wykroczeń przeciwko obowiązującym drużynę przepisom.

W wyniku dyskwalifikacji Nagy nie będzie mógł startować w mistrzostwach Węgier 7 b. m.

* * *

W dniu 11 b. m. rozegrany zostanie w Bazylei międzypaństwowy mecz piłki nożnej Szwajcaria—Węgry.

* * *

Na klasycznej trasie wioślarskiej w Anglii, na odcinku Tamizy pomiędzy Putney a Mortlake odbył się bieg na jedynkach o mistrzostwo Anglii dla wioślarzy zawodowych. Bieg sprowadził się do pojedynku pomiędzy Pheltsem a Barry. Zwyciężył Phelts w czasie 24·50 min.

* * *

W bieżącym miesiącu rozegrane zostaną w Europie następujące międzypaństwowe mecze piłki nożnej:

11 b. m. Szwajcaria—Węgry w Bazylei o puchar Europy, oraz w Paryżu Francja—Włochy.

18 b. m. w Brukseli Szwajcaria—Belgia w Bukareszcie: Czechosłowacja—Rumunia.

* * *

W Genui rozegrany został międzypaństwowy mecz tenisowy Francja—Włochy w konkurencji juniorów. Niespodziewanie wygrali Francuzi 5:3.

* * *

W turnieju piłkarskim o mistrzostwo świata, który odbędzie się we Francji 1938 r., udział weźmie m. in. reprezentacja Urugwaju.

* * *

W dniach od 30 b. m. do 2 maja w Ameryce rozegrane będą dwa mecze o puchar Davisa: w Meksyku walczyć będą reprezentanci Australii i Meksyku, a w Los Angeles Stanów Zjednoczonych i Japonii. Finałowy mecz w strefie amerykańskiej rozegrany będzie pomiędzy zwycięzcami wymienionych wyżej dwóch spotkań w dniach 29—31 maja w Forest Hills.

Terminarz rozgrywek ligowych

Został ostatecznie ustalony terminarz zawodów ligowych na sezon bieżący. Terminarz ten przedstawia się następująco:

Wczoraj grały: Wisła—Warszawianka, Pogoń—Garbarnia, ŁKS.—Cracovia.

11 kwietnia: Wisła—ŁKS, Garbarnia—Warta, Warszawianka—Cracovia, AKS—Ruch.

18 kwietnia: Cracovia—ŁKS, Warta—Pogoń, Warszawianka—AKS, Ruch—Wisła.

25 kwietnia: Wisła—Pogoń, ŁKS—Warta, Warszawianka—Ruch, AKS—Czarni.

2 maja: Cracovia—Pogoń, Warta—Warta—Warszawiaka, Ruch—ŁKS.

3 maja: AKS.—Garbarnia.

6 maja: Wisła Garbarnia.

9 maja: Cracovia—Warszawianka, Pogoń—AKS, Warta—Ruch, ŁKS.—Garbarnia.

23 maja: Garbarnia—Ruch, Cracovia—Warta, Pogoń— Warszawianka.

27 maja: Wisła—Cracovia, ŁKS—Pogoń, Warszawianka—Garbarnia.

30 maja: Garbarnia—ŁKS, Warta—AKS, Ruch—Cracovia.

6 czerwca: Garbarnia—Cracovia, Pogoń—Ruch, ŁKS—Warszawianka, AKS—Wisła.

13 czerwca: Cracovia—AKS, Warszawianka—Pogoń.

27 czerwca: Wisła—Warta, AKS.—ŁKS.

1 sierpnia: Ruch—AKS.

8 sierpnia: AKS—Warszawianka.

15 sierpnia Garbarnia—Pogoń, Ruch—Warta.

22 sierpnia: Ruch—Warszawianka.

29 sierpnia: Garbarnia—AKS, Pogoń—ŁKS, Warta Cracovia, Warszawianka—Wisła.

5 września: Cracovia—Wisła, Pogoń—Warta, ŁKS—AKS, Ruch—Garbarnia.

19 września: Wisła—Ruch, Warta—Garbarnia, Warszawianka—ŁKS, AKS—Pogoń.

26 września: Garbarnia—Wisła. ŁKS—Ruch, AKS—Warta.

15 października: Cracovia—Garbarnia, Warta—Wisła, Ruch— Pogoń.

17 października Garbarnia—Warszawianka, Pogoń—Cracovia, ŁKS—Wisła.

24 października: Cracovia—Ruch, Pogoń—Wisła, Warta—ŁKS.

31 października: Wisła—AKS. Warszawianka—Warta.

Kajakowy obóz wędrowny po Dunajcu i Popradzie

Z powodu mylnego ogłoszenia w niektórych dziennikach, że „obóz wędrowny po Dunajcu i Popradzie organizuje Z. S. powiat Grodzieński, przypominamy, że obóz ten organizuje Związek Strzelecki powiat Wilno-Grodzki.

KRONIKA

KWIECIEŃ 5 Poniedziałek

Dziś Wincentego F., Ireny
Jutro Wilhelma i Celestyna

Wschód słońca — g. 4 m. 45
Zachód słońca — g. 5 m. 59

Przepowiednia pogody do wieczora dnia 5 kwietnia według PIM-a:

W dzielnicach północno-wschodnich chmurno z większymi rozpogodzeniami w ciągu dnia, poza tym przeważnie chmurno z drobnym deszczem, zwłaszcza na południo-zachodzie kraju.

Temperatura bez większych zmian.

Umiarkowane wiatry z południowschodu i wschodu.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); 5) Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki:

Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Roboty elektryfikacyjne.** Z dniem 1 maja elektrownia miejska przystępuje do zakrojonej na szerszą skalę akcji elektryfikacyjnej zaniedbanych ulic i dzielnic Wilna. Szczególnie uwzględnione zostaną peryferie miasta.

— **Budowa nowoczesnej jezdni na ul. Trockiej.** Dziś z dniem 5 b. m. rozpoczną się roboty przy budowie nowoczesnej nawierzchni z kostki kamiennej na ul. Trockiej.

Roboty potrwają czas dłuższy.

— **Eksmisje mieszkaniowe** na terenie miasta trwają w dalszym ciągu. W ciągu miesięca ub. wyeksmitowano ogółem około 50 rodzin.

— **Przed zatwierdzeniem nowego budżetu miasta.** Władze wojewódzkie zaznajamiają się obecnie z nowym preliminarzem budżetowym miasta. W najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którym ostatecznie nowy preliminarz budżetowy zostanie zaopiniowany. Ponieważ z dniem 1 kwietnia budżet nowy zasadniczo musi już wejść w życie, w kwietniu magistrat będzie gospodarować w zakresie dwunastej części budżetowo preliminowanych sum.

— **Bezrobocie na przełomie.** — W ciągu ostatniego tygodnia liczba bezrobotnych na terenie Wilna w stosunku do tygodnia poprzedniego zwiększyła się o 35 osób. W związku z rozpoczynającym się sezonem robót inwestycyjnych w najbliższym czasie należy się spodziewać zahamowania wzrostu bezrobocia. Oczekiwać należy już stopniowego zmniejszania się bezrobocia.

SKARBOWA

— **Podatek lokalowy.** Należy przypomnieć, że pierwsza półroczna rata podatku lokalowego płatna jest w ciągu całego kwietnia do 30 b. m. włącznie. Żadne nakazy płatnicze i przypomnienia nie będą przez władze skarbowe rozsyłane, z wyjątkiem tych wypadków, w których zaszła zmiana adresu lokatora, względnie wysokości komornego w granicach 10 proc. W tych wypadkach władze skarbowe rozsyłają zawiadomienia, które jednak nie mają wpływu na przesunięcie terminu płatności raty podatku lokalowego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Pocztowe Przysposobienie Wojskowe** zaprasza dziś do swej świetlicy przy ul. Dominikańskiej 15 na odczyt o Katedrze Wileńskiej. Początek o godzinie 20.15. Wstęp bezpłatny.

RÓŻNE

— **Lustracja wytwórni i miejsc sprzedaży wód sodowych i gazowych.** W związku z nastaniem cieplejszych dni wzmaga się popyt na wody sodowe i gazowe, sprzedawane w owocarniach, sodowiarniach i sklepach spożywczych. Jak wiadomo czystość naczyń, w których podaje się wodę, pozostawia często wiele do życzenia. Szklanki w większości wypadków przemywane są w płuczkach, w których woda, na skutek braku połączenia z wodociągiem, jest b. rzadko zmieniana.

Służba Zdrowia z uwagi na niebezpieczeństwo szerzenia się tą drogą chorób zakaźnych—przystępuje obecnie do akcji sanitarnej, która obejmie wszystkie miejsca sprzedaży wód sodowych i gazowych. Przeprowadzane będą lotne kontrole.

NOWOGRÓDZKA

— **Ceny.** Ostatnio notowano na obszarze woj. nowogródzkiego następujące ceny na artykuły pierwszej potrzeby (za 1 kg.): mąka pszenna 65% 42—45 gr., chleb pytlowy 29—30 gr., razowy 22—24 gr., mięso wołowe z dokładką 55—70 gr., cielęce 55—85 gr., wieprzowe 85 gr.—1,20 zł., słonina 1,30—1,75, smalec 1,60—2,00, kiełbasa zwyczajna 1,15—1,70, boczek surowy 1,15—2,00, szynka 2,40—3,10.

Jak wynika z tych cen, Nowogródczyzna należy do najtańszych okolic pod względem utrzymania.

LIDZKA

— **Kurs spółdzielczy.** Staraniem O. T. O. i K. R. w Lidzie został otwarty 10-dniowy kurs spółdzielczy, na który uczęszczają słuchacze z powiatów: lidzkiego, szczuczyńskiego i wołożyńskiego. Program kursu obejmie całokształt zagadnień życia spółdzielczego, stan i potrzeby spółdzielczości w Polsce oraz zagadnienia gospodarcze w kierunku polepszenia warunków miejscowego rolnika. Zadaniem kursu jest przygotowanie kadr odpowiednich instruktorów, którzy by mogli brać czynny udział w ruchu spółdzielczym, uświadamiając szerokie rzesze rolników o znaczeniu i strukturze spółdzielczości w środowisku wiejskim.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 5 kwietnia 1937 r.

6,30 — Pieśń. 6,33 — Gimnastyka. 6,50 — Muzyka. 7,15 — Dziennik por. 7,25 — Program dzienny. 7,30 — Informacje i giełda roln. 7,35 — Muzyka poranna. 8,00 — Audycja dla szkół. 11,30 — Audycja dla szkół. 11,57 — Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 — Orkiestra. 12,30 — Od warsztatu do warsztatu, audycja poświęcona rzemiosłu szewskiemu. 12,50 — Dziennik połud. 13,00 — Muzyka popularna. 14,00—15,00 — Przerwa. 15,00 — Wiadomości gospodarcze. 15,15 — W tanecznym rytmie. 15,25 — Życie kulturalne 15,30 — Odcinek pow. 15,40 — Program na wtorek. 15,45 — Wiener i Doucet. 15,30 — Najgorzej mówią, felieton B. Minkiewiczówny. 16,00 — Muzyka jazzowa. 16,15 — Skrzynka... 16,50 — Koncert ork. mandolinistów. 17,05 — Przegląd gospodarczy Śląska z Pomorzem. 17,20 — Recital śpiewaczy Wiktora Stolisa. 17,50 — Znakomity botanik — Marian Raciborski. 18,00 — Pogadanka. 18,10 — Przemówienie Kierownika Okr. Urz. WF. i WP. Lublin. 18,15 — Wiadomości sportowe. 18,25 — Rzemiennym dyszlem. 18,35 — Wędrówki muz. 18,50 — Najważniejsze odmiany ziemniaków rakoodpornych. 19,00 — Audycja żołnierska „Nulawy Franek". 19,30 — Na morskiej fali. 20,15 — Recital skrzypcowy Ignacego Waissenberga. 20,45 — Dziennik wiecz. 20,55 — Pogadanka. 21,00 — Wieczór literacki w oprac. St. Wasylewskiego. 21,30 — Chór Juranda. 21,55 — Koncert symf. 22,55 — Ostatnie wiadomości.

WTOREK, dnia 6 kwietnia 1937 roku.

6,30. Pieśń; 6,33: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,15: Dziennik; 7,25: Program dzienny; 7,30: Orkiestra; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,25: Nabożeństwo żałobne przy trumnie ś. p. Karola Szymanowskiego z kościoła Św. Krzyża; 11,30 Audycja dla szkół; 11,57 Sygnał czasu i hejnał; 12,03: Robert Szumann — koncert fortep. a-moll; 12,40: Dziennik połudn. 12,50: Inż. Wacław Lastowski — „Przed siewami wiosennymi"; 13,00: Muzyka popularna; 14,00: Przerwa; 15,0: Wiad. gospod. 15,15: Muzyka; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Odcinek pow. 15,40: Program na środę; 15,45: Tańce polskie; 16,00: Ze spraw litewskich (w jęz. polskim); 16,10: Felicjan Szopski; 16,15: Skrzynka P. K. O. 16,30: Wiosna w pieśni; 16,50: Chwila wiosenna; 17,00: Dni powszednie państwa Kowalskich; 17,15: Ludomir Różycki, Sonata wiolonczelowa a-moll, wyk. Zofia Adamska; 17,35: Ignacy Paderewski, jako kompozytor i wykonawca; 17,50: Warszawa w r. 1967 — monolog; 18,00: Pogadanka; 18.10: Przemówienie kier. Okr. Urzędu WF i PW Grodno; 18,15: Wiadomości sportowe; 18.25: Ofensywa plastyki wileńskiej — wywiad zbiorowy przeprowadzi Józef Maśliński. 18,40: Wesołe piosenki; 18,50: Pogadanka; 18,00: Dyskutujmy — Jednostka a grupa społeczna — dyskusję zagai prof. Florian Znaniecki; 19,20: Rozlepiamy plakaty — aud. muz. 20,00: „Papa Offenbach" fel. wygł. Wincenty Rapacki; 20,15: Koncert symf. W przerwie ok. godz. 21,15 Dziennik wiecz. i pogadanka; 22,30: „Poezja poza chromologią"; 22,55: Ostatnie wiad. 22,45: Muzyka taneczna; 23,00: Zakończenie programu.

List do Pana Boga

Urząd Pocztowy Wilno 1 otrzymał list przepisowo ofrankowany i zaadresowany niezgrabnym dziecinnym pismem: „List do Pana Boga". List ten komisyjnie otwarto w Dziale nie doręczalnych przesyłek u. p. Wilno 1 celem stwierdzenia adresu nadawcy, w którym znaleziono następującej treści pismo:

„Kochany Boziu. Zwracam się do ciebie z wielką prośbą i wysłuchaj mi Boziu jesteśmy bardzo biedni. Mamusie nas ma wszystkich siedmioro, a Tatuś nas opuścił. Już drugi roczek i przychodzi święto wielkanocne a my nie mamy ani bucików ani ubranka ani żywności. To my Bozi prosim we trzech ja Hela osim lat uczenica szkoły powszechnej, klasa druga i moje braciszki Ryś ma sześć latek i Izydorek dwa latka.

Helena Kuncewiczówna
Wilno
zaułek szwajcarski 3—6".

Po odczytaniu tego listu. Urząd Pocztowy Wilno 1, Dział Niedoręczalnych Przesyłek, dokleił na nim kartkę z następującym dopiskiem:

Rej. 423. Adresat. „Caritas" Zamkowa 8, p-ta Wilno (Datownik 31.III.37) Podpis urzędnika nieczytelny.

Instytut Caritas w Wilnie, otrzymawszy wspomniany wyżej list, wydelegował swego członka do zbadania sprawy. Znalazł rzeczywiście rodzinę, złożoną z matki i sześciorga dzieci w ostatniej nędzy w maleńkiej izdebce z jednem okienkiem pomiędzy zabudowaniami bez widoku na świat. Matka jak może dostać jakąś pracę, wychodzi z domu, zamykając dzieci, z których najrostropniejsza jest owa mała uczenica Hela z II oddziału, która nie widząc z nikąd ratunku i zmiłowania, napisała list do Bozi. Ojciec kontuzjowany w czasie wojny zapadł na chorobę psychiczną, wyszedł z domu w niewiadomym kierunku i nie wrócił.

O ratunek dla głodnych i nagich dzieci prosi gorąco: Caritas, ul. Zamkowa 8. Telefon 13-74.

Wiadomości radiowe

SŁYNNY KAPELMISTRZ NIEMIECKI dyryguje w Radio.

Niezmiernie ciekawy koncert czeka radiosłuchaczy w poniedziałek dn. 5 b. m. o godz. 21.55, mianowicie koncert symfoniczny Orkiestry Polskiego Radia, którą tym razem dyrygować będzie powszechnie znany kapelmistrz niemiecki z Frankfurtu n/Menem Hans Rosbaud. Program tego koncertu przyniesie utwory, które wykonane będą u nas po raz pierwszy Haydna — Symfonię C—Dur Nr. 50 i dwie kompozycje prawie u nas nieznanego kompozytora, Ferrucia-Busoniego. Pierwsza z nich to „Rondo Arlecchinesco" — rodzaj włoskiego „Sowizdrzała", druga to suita symfoniczna z opery „Turandot". Dzieło to, oparte jest na tym samym tekście Gozziego, do którego dorobił muzykę Puccini. Jest to legenda o chińskiej księżniczce, która starającym się o jej rękę, a nie umiejącym rozwiązać zagadek kazała ścinać głowy. Zarówno zapowiedziane wykonanie nieznanych kompozycyj, jak i sama obsada dyrygenta wzbudzi ogólne zainteresowanie w kołach muzyków, melomanów i szerszej publiczności radiowej. Utwory objaśni dr. Emilia Elsnerówna.

SŁUCHAMY CHÓRU JURANDA PRZEZ RADIO.

Doskonali polscy revellersi, ulubiony przez publiczność chór Juranda śpiewać będzie w Polskim Radio dn. 5 kwietnia o godz. 21.30. W wykonaniu tego chóru usłyszy publiczność radiowa nastrojowe piosenki, bostony, tanga i najmilsze melodie operetkowe.

CHIRURG FILOZOFII W AUDYCJI RADIOWEJ.

August Wilkoński, jak sam siebie nazywał żartobliwie „chirurgiem filozofii", autor uciesznych ramot i ramotek, będzie tematem wieczoru literackiego w opracowaniu Stanisława Wasylewskiego. Audycja ta nadana zostanie dnia 5 b. m. o godz. 21.00. W lekkim felietonie pozna radiosłuchaczy St. Wasylewski z niezrównanym polskim humorystą drugiej połowy XIX wieku, zwanym „kawalerem krzyża naturalnego".

KINA I FILMY

„PRZY KOMINKU" (kino „Helios")

Tytuł filmu zachęcający, ale treść niema z nim nic wspólnego. Obraz mógłby z powodzeniem nazywać się „Na polu", „W lesie" itd. Kominków nie ma żadnych. Taki tytuł chyba dano po to, by zwabić publiczność asocjacjami ze znanym niemym obrazem.

Zresztą mniejsza o tytuł. Cały film czyni wrażenie jakby był sklejony z fragmentów kilku innych obrazów. Wszystko jest nagięte do muzyczno wokalnej strony. Sama jednak „2 Rapsodia węgierska" Liszta nie może być filmem, najwyżej dodatkiem.

Treść obrazu: fabuła graniczy ze zwykłą bujdą. Nic się tu ze sobą nie trzyma, nie posiada konsekwencji.

Kolorówka niezła. Ci więc, którzy chodzą do kin tylko na kolorówki, nie rozczarują się.

a. m.

Książki nadesłane do redakcji

„Przegląd Współczesny". Miesięcznik. — Kwiecień 1937 r. Nr. 4 (180).

Rocznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Rok XI.

Instytut Popierania Nauki. — Warszawa. Nakładem Wydawn. Kasy im. Mianowskiego.

„Żywe Kamienie". Wacława Berenta. — Janina Rosnowska.

„Judith". Rafał Leszczyński.

„Lukrecya oraz Anonima. Historia o Lukrecyej". J. D. Sołikowski.

Inicjatywa dorocznych jarmarków w Słonimie

Z inicjatywy Izby Rzemieślniczej w Nowogródku i Zarządu Miejskiego w Słonimie zawiązał się tu komitet organizacyjny, którego zadaniem jest urządzenie wielkiego jarmarku, połączonego z pokazami poszczególnych działów rolnictwa i hodowli zwierząt gospodarskich, wyrobów rzemieślniczych — z uwzględnieniem poszczególnych działów przemysłu i handlu Słonimszczyzny.

Czas trwania jarmarku określono na dni 3, a termin otwarcia ustalono na miesiąc listopad 1937 r.

Jarmark ten ma zapoczątkować stałe doroczne targi w Słonimie, które niewątpliwie przyczynią się do podniesienia i ożywienia życia gospodarczego miasta i powiatu.

15 osób wysłano do Berezy Kartuskiej

Wysłano z Wilna do Berezy Kartuskiej 15 osób, poszlakowanych o działalność wywrotową.

Rewizje w związkach zawodowych

Wczoraj władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizje w lokalach Związku Zawodowego Metalowców, Związku Pracowników Odzieżowych i Z. Za. Użyteczności Publicznej. (c)

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dziś w poniedziałek i jutro we wtorek** wieczorem o godz. 8.15 współczesna sztuka **„Małżeństwo".**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy J. Kulczyckiej. „Księżniczka błękitu" po cenach propagandowych.** Dziś po cenach propagandowych grana będzie piękna op. M. Józefowicza „Księżniczka błękitu".

Jutro po cenach propagandowych z występem J. Kulczyckiej wesoła op. Stolza **„Taniec szczęścia".**

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI".

— **Zespół baletowy „Wielkiej Rewii" Warszawskiej w „Nowościach".** Dziś, w poniedziałek 5 b. m. premiera wielkiego wiosennego przedstawienia p. t. **„Blaski wiosny.** Udział biorą: Nochowiczówna, Rostańska, Pinarski, Pręgowski, Aleksy, imitator śpiewu Kiepury, Wertyńskiego, Ordonówny, Casha, Orłowski, Szpakowski. Wystąpi również po powrocie z zagranicy nowozaangażowany **zespół baletowy (6 os.) „Wielkiej Rewii" warszawskiej** pod kierownictwem baletmistrza **Kazimierza Trzcianki.**

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9,15.

— **„Królewna Łezka i pastuszek Uśmiech".** „Nowości" wystawią wkrótce dla dzieci i młodzieży przecudowną bajkę A. Aleksego p. t. „Królewna Łezka i pastuszek Uśmiech". — Premiera odbędzie się 10 b. m. Zapowiedź jej budzi wielkie zainteresowanie wśród „małych widzów".

Zwyżkowa tendencja cen obuwia

Ostatnio daje się zauważyć tendencja zwyżkowa na obuwie, zwłaszcza dotyczy to obuwia damskiego.

Zwyżkę tę tłumaczą zainteresowani zwyżką cen skóry.

Ceny nabiału i jaj

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Oddział w Wilnie w dn. 2 b. m. notował następujące ceny nabiału i jaj w zł.:

Masło za 1 kg.	hurt:	detal:
wyborowe	3,10	3,40
stołowe	3,00	3,30
solone	3,00	3,30
sery za 1 kg.:		
ed. czerwony	2,10	2,50
„ żółty	1,75	2,20
tilewski	1,45	1,70
jaja:	kopa	sztuka
Nr. 1	6,30	0,11
Nr. 2	5,70	0,10
Nr. 3	5,10	0,09

Ceny ryb

za czas od 30.III do 2.IV 1937 r.

Karp żywy I gat. (hurt) 2,20, (detal) 2.40; karp żywy I gat. 2,00 — 2,20; karp żywy III gat. 1,80 — 2,00; karp śnięty 1,40 — 1,60; szczupak żywy wybor. 2,0 — 2,20; szczupak żywy średni 1,50 — 1,80; szczupak śnięty wybor. 1,80 — 2,00; szczupak śnięty półwyb. 1.40 — 1,60; szczupak śnięty średni 1,20 — 1.40; leszcz śnięty wybor. 1,40 — 1,60; leszcz śnięty średni 0,60 — 0,80; okoń półwybor. 1.20 — 1,40; okoń średni 1,00 — 1,20; okoń drobny 0,20 — 0,30; płoć średnia 0,80 — 1,00; płoć drobna 0,20 — 0,30; stynka 0,60 — 0,80.

Przetarg

P. K. O. ogłosiła w „Monitorze Polskim" z dnia 3 kwietnia 1937 r. przetarg na roboty elektrotechniczne w gmachu P. K. O. w Wilnie, ul. A. Mickiewicza Nr. 16.

Termin przetargu 20 kwietnia 1937 roku godz. 10-ta.

Formularze przetargowe są do nabycia od dnia 6 kwietnia 1937 r. w Wydziale Budowlanym PKO w Warszawie, ul. Św. Krzyska 35 oraz w Oddziale PKO w Wilnie, ul. A. Mickiewicza Nr. 32.

Usiłował zasztyletować oficera policji

Wczoraj w nocy policja przeprowadziła obławę w podejrzanych spelunkach, knajpach i melinach złodziejskich na terenie całego miasta. Między innymi policja około godziny 3 w nocy wkroczyła niespodziewanie do knajpy znanego wła narybku złodziejskiego w Wilnie, „profesora" Lipmana Solecznika, przy ul. Końskiej.

Lokal ten mimo późnej pory był w ruchu. Przy jednym ze stolików siedziało towarzystwo, złożone z dwóch „wesołych dam" oraz 3 mężczyzn.

Policja usiłowała wylegitymować gości, lecz stawili oni zaciekły opór. Szczególnie jeden z nich nie chciał okazać legitymacji, stawiając posterunkowemu czynny opór. Wówczas, stojący obok oficer policji zarządził przewiezienie opornego gościa do aresztu. W odpowiedzi na to, błyskawicznym ruchem wydobył on bagnet, usiłując zasztyletować oficera policji. Oficer w ostatniej chwili zdołał odparować cios, napastnik zaś nie tracąc ani chwili czasu wyskoczył przez drzwi i zaczął uciekać ulicą Końską w kierunku Wielkiej. Policjanci pogonili za nim. Dopiero na ul. Zamkowej po dłuższym pościgu, oficer policji, który cudem uniknął śmierci, zdołał przy pomocy oficera W. P. zatrzymać uciekającego. Gdy skutego w kajdanki ulokowano go do dorożki, zatrzymany ugryzł boleśnie posterunkowego Walentego Nowaka w palec, tak, że ten ostatni musiał zwrócić się o pomoc lekarską do ambulatorium pogotowia ratunkowego. Awanturnikiem okazał się niejaki Sobolewski.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Stanisławą Tumaniec (Pióromont 6) spotkała nielada nieprzyjemność. Będąc w gościnie u swych znajomych przy ul. Zawalnej 27, inny gość Tarszys, „gwizdnął" z jej mufki 500 zł. Na szczęście kradzież spostrzeżono w porę i niebezpieczny gość trafił do kryminału, zaś banknot z powrotem do mufki pani Stanisławy.

* * *

Przy kiosku tytoniowym, mieszczącym się przy zbiegu ulic Dominikańskiej i Niemieckiej zatrzymano niejakiego I. Umancera (Końska 22) w chwili kiedy usiłował zapłacić za papierosy fałszywą 10 złotową monetą.

* * *

Starszy wywiadowca Kazimierz Tubielewicz znalazł na terenie posesji domu Nr. 29 przy ul. Słowackiego podurzucony worek z rzeczami, pochodzącymi z kradzieży. Worek ten został przez złodziei ukryty w ubikacji.

* * *

Józef Bejnarowicz (Majowa 4) poskarżył się policji, że Józef Madejszo napadł go na ulicy i dotkliwie pobił.

* * *

Zatrzymano niejakiego Wiesława Hajnowicza bez stałego miejsca zamieszkania, który skradł na szkodę niejakiej Punklowej 203 zł.

* * *

Antoni Mierc (Piłsudskiego 1) znalazł przy bramie swego domu podrzutka, którym zajęła się Izba Zatrzymań. (c).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 15; Lida, ul. Zamkowa 41; Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubryki „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz